

## **Rozmowa z Tomaszem Fonderskim**

06.12.2018r.

**LKT: Cześć Tomasz! Zdecydowaliśmy się na wywiad z Tobą, gdyż już od dłuższego czasu obserwujemy Twoją wzmoczoną aktywność w naszym Klubie. W tej rozmowie postaramy się poznać Cię lepiej, nie tylko od strony tenisowej. Na początek powiedz proszę, czym zajmujesz się na co dzień?**

TF: Witam. Całkiem niedawno przeprowadziłem się razem z rodziną do Lublina. Zmiana miejsca zamieszkania spowodowała, że aktualnie moja ścieżka zawodowa zatoczyła koło i obecnie pracuję po sąsiedzku jako ratownik wodny, jednak cały czas badam możliwości Lublina i poszukuję miejsca dla siebie. Mam dwójkę małych dzieci i kochaną żonę, dlatego resztę czasu poświęcam na godzenie obowiązków rodzinnych i aktywność ruchową.

**LKT: Jak zaczęła się Twoja przygoda z tenisem oraz z naszym Klubem?**

TF: W tenisa zacząłem grać na studiach, ukończyłem Białski AWF, a tenis ziemny był w programie. W grupie miałem kolegę, który za młodziaka był zawodnikiem i o ile nie pamiętam czy osiągał wysokie sukcesy sportowe, to jestem przekonany, że był świetnym instruktorem. To chyba jemu w największym stopniu zawdzięczam to jak teraz gram. Po studiach postanowiłem pójść w ślady kolegi i zrobiłem uprawnienia instruktorskie, z których korzystałem głównie w indywidualnych zajęciach z dziećmi i dorosłymi.

Przygoda z klubem to czysty przypadek, choć widząc jak prężnie działa klub to połączenie naszych dróg byłoby nieuniknione. Otóż, kiedy uporałem się z formalnościami związanymi z przeprowadzką, postanowiłem poznać moją nową małą ojczyznę, i tak zwiedzając Lublin na rowerze zobaczyłem korty. Pomyślałem, że tu na pewno znajdę sparingpartnera. Wtedy nie sądziłem, że miło się zaskoczę i znajdę ich tak wielu.

**LKT: W lidze grasz już którąś edycję. Zaczynałeś nisko, jednak szybko udowodniłeś rywalom i organizatorom, że zasługujesz na grę na wyższym poziomie. Jakie są Twoje aspiracje związane z ligą?**

TF: Wydaje mi się, że czwarta liga wcale nie prezentuje niskiego poziomu, a różnice pomiędzy ligami nie są aż tak wielkie. W każdej lidze poznaję fajnych ludzi i wartościowych zawodników, dzięki którym zbieram nauki dla siebie i miło spędzam czas. Rozpoczęcie z niższych szczebli ligowych daje mi komfort stabilnego rozwoju i możliwość trenowania słabszych stron. Co do aspiracji powiem tak, jak każdy mężczyzna lubię rywalizację, a jeszcze bardziej lubię zwyciężać. Pozdrawiam w kolejności panów z drugiej i pierwszej ligi ;)

**LKT: Uczestniczyłeś także w turniejach CTS. W pierwszym turnieju nie udało Ci się przedrzeć przez eliminacje, a w kolejnym turnieju dotarłeś aż do półfinału! Jak oceniasz poziom rozgrywek i swoje występy?**

TF: Jak się przekonałem turniej CTS nie wybacza niedyspozycji i szybko eliminuje z gry. W

pierwszym z nich już w eliminacjach trafiłem na Marka Kota, który po zaciętym pojedynku pokazał mi jak należy wygrywać tiebreaki. Do drugiej edycji podszedłem już bardziej zmotywowany i lepiej przygotowany. Udało się dojść do półfinału, jednak w ostatnim meczu zdecydowanie zabrakło paliwa do walki. Każdy turniej to ogromne doświadczenie i nauka, które mam nadzieje zaprocentują na kolejne edycje. To o czym się przekonałem to fakt, iż w CTS-ach nie ma łatwych meczy. Każdy zawodnik prezentuje wysoki poziom sportowy i ma co najmniej jednego asa w rękawie.

**LKT: Kogo stawiałbyś w roli faworyta do końcowego triumfu w rozgrywkach CTS? Jaki jest Twój cel?**

TF: Nie znam jeszcze tutejszego środowiska tenisowego na tyle, aby typować faworytów. Wiem natomiast, że turnieje obejmują obszarem zawodników z całego województwa, dlatego moim życzeniem byłoby, aby zwycięzcą został gospodarz. Obserwuję poziom rozgrywek i wiem, że wygrywa się w trudach, chciałbym jednak kiedyś posmakować turniejowego zwycięstwa chociaż w jednej edycji.

**LKT: Gdybyś miał wskazać swoją największą tenisową broń, co by to było?**

TF: Wydaje mi się, że jest to pierwszy serwis.

**LKT: ...a najłabsza? Czy nie chcesz zdradzać przeciwnikom;)?**

TF: Im dalej w las, tym przeciwnicy szybciej odnajdują swoje słabości. Nie da się ukryć że mój drugi serwis to zagrywka bardziej z podwórkowego badmintona a niżeli ligi LKT.

**LKT: Kilka słów od siebie:**

TF: Na początek dziękuję za zainteresowanie moją osobą i wywiad. Wielu ludzi korzysta z tzw. stref Spa, aby się zrelaksować, zapomnieć o trudach dnia codziennego i poczuć się lepiej. Moją strefą Spa są właśnie korty tenisowe, a gra w tenisa sprawia mi ogromną radość i satysfakcję. Zauważyłem, że klubowicze to środowisko ludzi, którzy walczą ze sobą na korcie, ale zasada fair play obowiązuje także w relacjach poza boiskiem. Pomimo faktu, iż w klubie jestem zaledwie kilka miesięcy to zdążyłem się przekonać, że zarówno zawodnicy, jak również władarze są w stanie mobilizować się do pomocy potrzebującym. Bardzo się cieszę, że małymi krokami mogę coraz odważniej mówić o przynależności do tej społeczności. Mam też nadzieję, że moja osoba wniesie tylko pozytywne emocje i działania w klubie, na pewno będę się o to starał.

**LKT: Dziękujemy za rozmowę oraz miłe słowa i życzymy powodzenia ! 😊**